

W sprawie teorii ewolucji

W *Rykerzu Niepokalanej* w serii artykułów (1986 nr 6, 9, 10, 11, 12; 1987 nr 1, 2) opublikowałem recenzję książki J.W.G. Johnsona pt. **The Crumbling Theory of Evolution**. Spotkałem się wówczas z atakami najpierw w *Trybunie Ludu* (Marek Jaworski, 21-22 II 1987) a następnie 22 lutego 1989 na Posiedzeniu Komitetu Biologii Ewolucyjnej i Teoretycznej PAN, o czym pisał prof. A. Urbanek w *Trybunie Ludu* (28 II 1989). Były to ataki z pozycji filozofii marksistowskiej.

Obecnie po ukazaniu się polskiego wydania książki Johnsona, do krytyków marksistowskich dołączyło się grono wykładowców filozofii przyrody uczelni katolickich. Księża profesorowie: M. Heller (PAT), S. Ślaga (ATK), J. Życiński (PAT) i ks. dr J. Turek (KUL) wystosowali list do Episkopatu, opublikowany w Tygodniku Powszechnym (17 VI 1990), w którym domagają się podjęcia działania przeciwko „znieszczeniu myśli chrześcijańskiej”. Atak formalnie skierowany jest przeciwko wydawnictwu „Michalineum” oraz przeciwko Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, o dopuszenie tej książki do druku. Jednak w sposób oczywisty jest to przede wszystkim atak przeciwko mnie jako autorowi wstępu do tej książki i artykułów w *Rykerzu Niepokalanej* (jestem wymieniony imiennie czterokrotnie).

Atak jest totalny, jednak list nie poddaje krytyce żadnej mojej tezy. Bardzo trudno jest odpowiadać na zarzuty niesformułowane. Autorzy mają nadzieję, że ich dostojne tytuły i uczelnie w których pracują, są wystarczające, by samym oburzeniem mnie zdyskwalifikować. Ja ten list odbieram jako pseudointelektualny bełkot — przepraszam za ostrość sformułowania, ale czuję się doń uprawniony, skoro zarzuca mi się „używanie katolicyzmu do propagowania prywatnej wizji chrześcijaństwa bazującej na paranaukowej patologii”. Moje artykuły w *Rykerzu Niepokalanej* ponoć „naruszyły zarówno elementarne zasady krytycznej refleksji, jak i podstawowe reguły egzegezy biblijnej” itd.

Nie obawiam się moich czytelników ani tych, co mieli szczęście zdobyć książkę Johnsona. Są to głównie ludzie, którzy wykształcenie

biologiczne zakończyli w marksistowskiej szkole średniej, wynosząc zeń fałszywe przekonanie, że teoria ewolucji jest już udowodniona. Wywołane polemiki biologiczne mogą być tylko twórcze. Przykładem niech będzie głośna seria referatów na temat ewolucji wygłaszanych już od przeszło roku w Instytucie Genetyki Roślin PAN w Poznaniu, jak i polemika między prof. A. Paszewskim (*Więź* 1989 7-8; 128-137) a mną (*Słowo Narodowe* 1990 1; 29-35).

Już dawno przekonałem się jednak, że naukowa polemika nie jest możliwa z filozofami bazującymi na ewolucji, a szczególnie z uczniami Teilharda de Chardin. Nie jest możliwa dlatego, że zamiast bronić prawdy, bronią dorobku swego życia, dorobku zbudowanego na **w i e r z e** w ewolucję. Krytyka ewolucji z pozycji przyrodniczych odbiera im fundament, na którym zbudowali swój dorobek.

Spór o to, jak pogodzić 2000-letnią naukę Kościoła z teorią ewolucji, nie interesuje mnie, skoro teoria ta jawi mi się jako fałszywa w świetle nauk przyrodniczych. Wmawianie mi, że twierdzą, iż „perspektywa ewolucyjna nie rzuca światła na antropologię teologiczną, rozumienie osoby ludzkiej jako *imago Dei*, na zagadnienia chrystologiczne — a nawet na rozwój samej doktryny chrześcijańskiej” jest wyssane z palca. Szanowni Profesorowie! Ja się nie zajmuję naświetlaniem czegokolwiek „perspektywą ewolucjonistyczną”. Ja odrzucam teorię ewolucji! Czynię to jako biolog, a nie jako teolog. Przy okazji stwierdzam, że piętno Stwórcy, które widzę w przyrodzie bardziej pasuje mi do nauki Kościoła o stworzeniu (zestawionej niedawno przez ojca prof. P.D. Fehlnera, OFM Conv. w rozprawie "In the beginning..." opublikowanej w organie watykańskiej Kongregacji Ewangelizacji Ludów *Christ to the World* 1988, vol. 33 (1): 56-72, (2): 150-164, (3-4): 237-248) niż do karkołomnych esejów katolickich filozofów przyrody, pragnących pogodzić tę naukę z pseudonauką o ewolucji.

Potrzeba współpracy między naukami przyrodniczymi a teologią chrześcijańską, o której pisał Newman, a na którego powołują się autorzy listu, to potrzeba szukania wyjaśnień dla sprzecznych wniosków. Negacja darwinowskiej teorii ewolucji z nauką Kościoła nie jest sprzeczna. W czym więc autorzy listu widzą „ośmieszanie stanowiska chrześcijańskiego”, „ośmieszanie doktryny katolickiej zniekształcanej w imię prywatnej pry-

cyfialności”? Chyba jedynie w kolizji książki Johnsona z ich własnym nauczaniem. Sugerowanie, jakoby akceptacji ewolucji domagała się „pełnia papieskiego nauczania”, jest nadużyciem wobec Ojca Świętego.

Zamiast apelować o cenzurę kościelną dla książki Johnsona, lepiej podjąć polemikę z nią lub napisać lepszą. Poglądom ortodoksyjnym też należy się tolerancja.

Prof. dr Maciej Giertych
(Kórnik)

(*Tygodnik Powszechny* 1990, nr 32, s. 8)

“Na Początku...” wrzesień 1996, t. IV, nr 9B (77), s. 258-260.